Dnia 22 Kwietnia.

Z Kaliskiego. Pod Widawą we wsi *Broszencinie*, pułkownik Teodor Cieszkowski, mając przy sobie tylko 28 konnych, którzy stanowili zawiązek nowego oddziału, napadniętym został dnia 10 Kwietnia r. b. przez 500 przeszło moskali, piechoty i kozaków. Pułkownik Cieszkowski, z małą swoją siłą wystąpiwszy ze wsi za pierwszym ogniem moskiewskiéj piechoty, zachwiał się na koniu ugodzony kulą w piersi, lecz natychmiast przez swych towarzyszy broni pochwycony i z pola bitwy uprowadzonym został. Nie mogąc dalszéj odbywać drogi, gdyż nieopatrzonym był zupełnie, zatrzymał się z 5-ma swemi towarzyszami o wiorstę od pola utarczki w domu p. Kozłowskiego, gdzie przez kozaków doścignięty i na łóżku leżący, kilkoma strzałami i dzidami zamordowanym został, z nim zamordowano kilku jego towarzyszy, między którymi Bykowskiego studenta Szkoły Głównéj i syna gospodarza Kozłowskiego. Kozactwo cały dom zrabowało, zabrawszy bogaty łup, mianowicie w srebrach, które od okolicznych mieszkańców u niego na schowanie przed rabunkiem były złożone. Tym razem jednak rabunek i mordy nie uszły bezkarnie. Dowódzca innego oddziału Oksiński spiesząc na pomoc Cieszkowskiemu, doścignął to obciążone łupem kozactwo, którego było do 30 ludzi, i do nogi je wytępił, a przytém i łup odebrał. Tak padł wielkiéj odwagi pułkownik Cieszkowski i w ten sposób odemszczonym został. Rodem był z Ukrainy; z Krakowa przybywszy do powstania, w oddziale Apolonjusza Kurowskiego, był dowódcą kosynierów, z którymi świetnie odznaczył się pod Sosnowcami, gdzie był ranny. Następnie jako dowódzca osobnego oddziału, ucierał się z moskalami pod Pankami, w Mrzygłodzie, pod Łazami, w Radoszewicach, a poległ pod Broszencinem. Cześć jego pamięci!

Dnia 12 Kwietnia, zebrało się 250 ludzi, nowo formującego się oddziału Sieradzkiego, pod dowództwem Napoleona Urbanowskiego we wsi Chojczynach w okolicach Łasku. Wieczorem, tegoż samego dnia, moskale otoczyli oddział, który potrafił bez boju wyjść z matni, a przez cztery dni ciągłego marszu zręcznie manewrując, wreszcie dnia 15 Kwietnia znużony pochodem i bezsennością, zatrzymał się wieczorem we wsi *Rychłocice* nad Wartą. Sześćdziesięciu uzbrojonych w sztucery, obsadziło most na rzece, reszta oddziału zajęła obóz w lasku, o kilkaset kroków odległym. O 8-ej godzinie wieczorem, w chwili wymarszu w dalszą drogę, gdy most podpalony zapłonął, uderzyły dwie roty moskiewskie, postępując pod zasłoną ciemnéj nocy, za ściąganemi naszemi wedetami na oddział nasz zajmujący most, zmusiły go przejść na drugą stronę rzeki, odcinając od reszty naszego wojska, które mając niewielką ilość kos oprawnych i równąż ilość palnej myśliwskiéj broni, skutecznéj pomocy braciom udzielić nie mogło, i o godzinie 11-ej w dalszy udało się pochód. Pół godziny trwał zajadły bój z odciętym oddziałem, po drugiéj stronie rzeki, któremu ciemna noc ułatwiła odwrót. Straty tak z naszéj jak i z moskiewskiéj strony, są dość znaczne.

Z Kujaw. W okolicach jeziora Gopła, w lasach pod *Rus kowem* dnia 10 Kwietnia, oddział nasz pod dowództwem Zejfryda, napadniętym został przez moskiewski oddział złożony z 1500 piechoty, setki kozaków z 4-ma działami, pod dowództwem jenerała księcia Witgensztejna. Moskale rozpoczęli bitwę kartaczowym ogniem, lecz artylerja ich wkrótce od celnego ognia naszych strzelców, zostających pod dowództwem majora Zielińskiego, musiała umilknąć i rozpoczął się bój piechoty. Za przybyciem posiłków moskalom, oddział nasz cofał się w największym porządku i spaliwszy po za sobą most na rzece pod lasem i silnie nieprzyjaciela odparłszy, zabił mu 40 ludzi, w téj liczbie oficera, i od dalszéj jego pogoni uwolnił się. Moskale cofnęli się do Koła, następnie do Konina, zabrawszy z sobą kilkanaście furgonów rannych. Z naszéj strony poległo 5, między którymi jeden z najmężniejszych oficerów, adjutant dowódzcy Józef Bierzyński z Lipna, Lucyan Zaborowski, Makowski, Ignacy Ciesielski i Alfons Gromczak strzelcy, i było 11 rannych, z których 2 umarło. Dnia 15 Kwietnia, 20 strzelców z tego oddziału, pod dowództwem Łakińskiego, odkomenderowanych zostało na kolej żelazną, którzy między Ostrowiem a Kowalem, do żołnierzy moskiewskich jadących wagonami strzeliwszy, 2 zabili, a jednego ranili, sami nie poniosłszy żadnéj straty.

Z Sandomierskiego. Dnia 17 Kwietnia oddział nasz pod dowództwem pułkownika Dyonizego Czachowskiego, zajmował miasto Grabowiec, na które z dwóch stron szli moskale.

Kozacy pierwsi napadli, lecz spotkani przed miastem szarżą naszych ułanów, odparci zostali, a oddział nasz z miasta wyszedł w lasy. Do opróżnionego miasteczka długo moskale strzelali, a potem wpadłszy na ulice, pięć osób bezbronnych zamordowali lub ranili, w téj liczbie 3 urzędników z Magistratu.

Z ran umarli w *Rzeszowie:* Franciszek Lewitowicz (30 mar.); Józef Bednarski (2 kwiet.); Stanisław Nykiel (2 kwiet.); Ludwik Sąsiecki (5 kwiet.); Stanisław Moro (5 kwiet.).

Z Płockiego Dnia 16 Kwietnia, o godzinie 5 po południu, oddział powstańców z 220 ludzi złożony, pod dowództwem Jurkowskiego, napadnięty został przez przeważne siły moskiewskie pod *Kwaśniewem*, w okolicach Sierpca, w powiecie Lipnowskim. Po krótkim boju, z którego ostatni wyszedł mężny dowódzca, nasi przeszli na inne stanowisko. Nie możemy tu pochwalić naszych żołnierzy, ktorzy stracili w tem starciu parę furgonów z zapasami amunicyi, żywności i ubrania. Poległo naszych 14, rannych także kilkunastu. Straty moskali nie są znane.

Z Augustowskiego. Oddział zformowany w okolicach Balwierzyszek, pod dowództwem Mroczkowskiego, przechodząc do lasów Pilwiskich, napotkał d 1 Kwietnia r b. w bliskości stacyi kolei żelaznéj *Kozłowa Ruda* kompanię piechoty moskiewskiéj, która za zbliżeniem się oddziału, ukryła się do rowu i ztamtąd dała ognia. Po chwilowych bezskutecznych strzałach ze stron obu, kosynierzy nasi rzucili się na moskali i z rowu ich wyparowawszy, gonili aż do lasu położonego na przeciw drogi, gdzie cała moskiewska kompania rozproszyła się w zupełności, oddział zaś nasz, zaprzestawszy ścigania zformował się i udał się w dalszą drogę. W téj potyczce zabito moskali 5, raniono kilkunastu. Z naszéj strony został ranny szeregowiec Cieśliński, który odwieziony do Koźliszek, tam przez kozaków znaleziony i zamordowany został. Przyczém zraniono żonę gospodarza, u którego Cieśliński zostawał, a samego gospodarza uprowadzono i w więzieniu osadzono. Ten nasz oddział, przeszedł następnie pod komendę Naczelnika wojskowego Województwa Augustowskiego, pułkownika Andruszkiewicza.

Z raportu pułkownika Andruszkiewicza o bitwie przy osadzie Powiłajtysa w leśnictwie Gryszkobuda w Powiecie Maryampolskim.

„Przez dni kilka będąc ściganym przez znaczne siły wojska moskiewskiego, znajdując się w ciągłym marszu i kontrmarszu, widząc, że uniknąć potyczki nie będę w stanie, zmuszony zostałem oczekiwać nieprzyjaciela w miejscu o ile można obronném, i w tym celu stanąwszy obozem dnia 9 Kwietnia r. b. około osady strzelca Powiłajtysa, w leśnictwie Grzyszkobuda, kazałem sypać szańce, od strony gdzie nieprzyjaciel był spodziewany. Zaledwo jednak boczne szańce sypać poczęto, pikieta dała znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Szpica moskiewska, składająca się z 50 kawaleryi straży granicznéj, gdy okazała chęć wtargnięcia do środka obozu, ustawieni za szańcami strzelcy, przywitali ich rzęsistym ogniem i zmusili po znacznéj stracie do odwrotu. Cała więc kawalerya, składająca się prócz straży granicznéj z setki kozaków, powtórnie usiłowała szarżować, lecz ogień moich strzelców, oraz mężne i natarczywe ich działanie, posuwające ich za szańce, bliżéj nieprzyjaciela i to powtórne usiłowanie moskali zniweczyło. Mając jednak po za sobą cztery roty piechoty prócz rezerwy i pozycyę dosyć obronną, zajęli prawe i lewe skrzydło garstki walecznych mych karabinierów, i krzyżowym ogniem usiłowali owładnąć pozycyę. Po trzygodzinnym ogniu, widząc tak znacznie przeważną siłę wroga, a nie mogąc w téj miejscowości użyć kosynierów, gdy nieprzyjaciel usiłował otoczyć obóz przez bagno zmuszony byłem cofnąć się— co szczęśliwie, już przy zmierzchu dnia o godzinie 7 uskuteczniłem. Oddział mój składał się z 150 ludzi, a moskali było, razem piechoty i konnicy 850. W bitwie téj poległ waleczny Bolesław Denel, który ostatni uchodził z pola bitwy; zginął także Władysław Grabowski, kapral wielkiego męztwa i dowódzca strzelców kapitan Leon Kulczycki, nie-

zrównanéj dzielności oficer. Po odniesieniu rany w nogę, porwany został z placu boju i przeniesiony na bagno, lecz tu napadniętym będąc przez moskali chociaż ranny długo się bronił, zabił jeszcze dwóch moskali i dopiero po otrzymaniu drugiéj rany, wzięty został do niewoli, gdzie zaraz umarł. Żołnierzy moich poległo dziesięciu. Moskwa straciła 58 w zabitych, a w liczbie téj 3 oficerów, w rannych 77 żołnierzy, jak o tém powziąłem wiadomość od moskiewskiego oficera."

Z Litwy. Pod Lenczami nad Szuszwą, w pow. Kowieńskim d. 1 Kwiet. r. b. oddział nasz z 800 ludzi złożony starł się z moskalami, którzy straciwszy 30 ludzi, cofnęli się. Strata nasza niewielka, poległo 3, lecz w téj liczbie, padł ofiarą nieustraszonego zapału Ambrożewicz, sprzątnąwszy poprzednio 4 moskali. To też obecni włościanie zbliżali się do zwłok jego ze czcią i rozrzewnieniem.

Dnia 4 Kwietnia w powiecie Wilejskim, na kilkunastu młodych ludzi, zebranych w majątku *Śnieczki* obywatela Kurowskiego, moskale napadli, z nich 4 zamordowali, pomiędzy nimi Juliana Bokszańskiego, przez wiele lat wygnańca na Syberyi, 8 zaś uprowadzili z sobą, przytém swoim zwyczajem dwór zrabowali i złupili. Właściciela majątku Kurowskiego zbili po barbarzyńsku.

Dnia 7 Kwietnia pod miastem *Cytowiany* na nasz oddział z 400 powstańców złożony, wyprawili się moskale w trzech kolumnach od Cytowian, od Szydłowca i od Lidowian. Moskali poległo 40 w zasadzce, o kilka wiorst od obozu urządzonéj, naszych w obronie samego obozu poległo tylko 6— w téj liczbie Naczelnik Wojskowy powiatu Rosieńskiego, zacny Zygmunt Cytowicz.

W powiecie Rosieńskiem, dnia 11 Kwietnia, oddział powstańców pod dowództwem Kołyski stoczył bój pod *Mizinnami* między Ejragołą i Średnikiem. W starciu tem, poległo 6 moskali, z naszéj strony młody i mężny Niemczewski.

Dnia 11 Kwietnia Naczelnik Wojskowy Powiatu Lidzkiego, pułkownik Narbut, stoczył potyczkę o 1 i pół wiorsty od parafii Nowy-Dwór, pod wsią *Dubisze*. Moskali było dwie kompanie, kozaków stu. W zaciętym boju, w którym sławne i stare męztwo litwinów świetnie wykazało się, poległo 30 moskali, raniono ich do 50. Z naszéj strony zabitych i rannych było kilkunastu. Aresztowano jednego, wiozącego broń i proch dla Narbuta.

Dnia 13 Kwietnia zaszła potyczka pod wsią *Piłownią* nad rzeką Kotrą. Moskali było 1 i pół kompanii i 50 kozaków. Ponieśli tu znaczne straty.

W powiecie Trockim, pomiędzy puszczą *Janowską* a *Żyżmorami*, stoczył dnia 15 Kwietnia bój, Naczelnik Oddziału 1-go w powiecie Trockim Wisłouch, na czele 130 ludzi dobrze uzbrojonych. Moskali zabito 8, raniono 34. Z naszéj strony zabity jeden, ranionych trzech. Moskale z Wilna, posłali w te strony posiłki i zwarzeni są powstaniem bohaterskiej Litwy, jak i niepowodzeniami, które się stały ich udziałem.

Polegli za Ojczyznę śmiercią walecznych pod Krasnobrodem przeszłego miesiąca: Ryng Antoni, Edmund Hulanicki, Omieciński, X. Kapucyn Kropidło, Otton Frankowski, Żmijewski instruktor piechoty.

Buda Zaborowska. W Zaborowskich lasach o trzy mile na zachód od Warszawy, zaczął się formować oddział pod dowództwem majora Walentego Remiszewskiego. Zjawiwszy się tam dnia 12 Kwietnia, licząc dopiero około 240 ludzi, między którymi znaczna część włościan i zacząwszy się dopiéro uzbrajać, napadniętym i otoczonym został dnia 14 Kwietnia o godzinie 1 po południu, przechodząc miejsce zwane Zaborowskie Budy. Oddział nasz znajdował się właśnie na krańcu obszernego wycinku lesistego, mającego z pół wiorsty szerokości i dwie wiorsty długości, kiedy po wystrzałach swojej pierwszéj pikiety, od której zaraz padło 2 kozaków, ujrzał się być otaczanym, mianowicie, z tyłu od gęstéj olszyny, za którą ciągnęły się bagna, z lewego skrzydła od rzadkich krzaków, przez znaczną ilość kozaków i huzarów, gdy piechota moskiewska zdążała za wzgórze od przodu, gdzie ciągnął się las wielki, lecz dosyć rzadki. Razem będąc otoczonym przez siłę przeszło 1000 ludzi, pod dowództwem jenerała Krüdenera,— połowa mniejsza naszego oddziału, która była mało uzbrojona, ocaliła się w części lasu zajmowanego przez piechotę, gdy druga połowa ze swoim dowódcą mężny i nieustraszony stawiła opór. W téj zaciętéj i krwawéj walce, w której po większéj części, żołnierze nasi, każdy przez dziesięciu oskoczony, pojedynczo się potykali, padł najpierwszy dowódzca Walenty Remiszewski, zabiwszy wystrzałem oficera od huzarów. Moskale stracili 3 oficerów i mieli do 50 zabitych i rannych; z naszéj zaś strony pozostało na placu 72 poległych i 9 rannych. Z pomiędzy tych 72, tylko 30 poległo w boju, a reszta byli ranieni, lecz gdy w parę godzin po ustaniu wszelkich strzałów, nadesłano 8 furmanek dla zabrania rannych i dania im pomocy i gdy te furmanki z zebranemi już rannemi odjeżdżać miały, natenczas kozactwo, które dla obdarcia poległych przybyło, na nich napadło i zbiwszy włościan furmanów pałaszami i batami, wszystkich rannych z wozu wyrzuciło, naprzód ich do goła obdarło, a potém wymordowało, w nieludzki sposób pastwiąc się nad nieszczęśliwymi. Każde z tych ciał tak w boju poległych, jak późniéj zamordowanych, miało na sobie kilkanaście do 30 ran od wszelkiéj broni. Jedna tylko furmanka z 9 rannemi ocalała; konie od furmanek kozactwo jako łup wojenny zabrało.

Nazwiska niektórych bohaterów poległych w téj bitwie zebraliśmy — podajemy je na sławę potomności: Remiszewski Walenty, dowódzca major, niegdyś wygnaniec, siedmnastu ranami okryty; Budkiewicz Jan jego adjutant, urzędnik Prokuratoryi i Okręgowy w Organizacyi Narodowéj, 3 ma kulami w piersi ugodzony, młodzieniec pełen zasług i nadziei, podpora osiwiałego ojca, Bachmiński Stanisław, student szkoły główněj, setnik w Organizacyi Narodowéj, młodzieniec pełen zapału i pracy; Pawłowski Wincenty, kotlarz z kolei żelaznéj; Leman Karol z Warszawy; Pawłowski Piotr, pisarz prywatny z Warszawy, Kamiński Jan, ogrodnik z Macierzysza, zabił kosą 10 moskali; stróż ze wsi Babic niewiadomy z nazwiska, Zaleski Adam; Gorączkiewicz Władysław czeladnik stolarski z Warszawy, Sebastyan Serafin parobek z Odolan; Ratkowski Ignacy ogrodnik; mechanik z fabryki ślusarskiéj z Warszawy, niewiadomy z nazwiska; Jaroszyński Edward wyrobnik; Krauze Roman pisarz prowentowy z Ożarowa; Ostrowski Antoni; Zaleszczyński August urzędnik Komissyi Skarbu; Kominek Antoni syn kolonisty z Odolan; Weroniecki Józef parobek, z Bronisz; Adam Klasztorny służący ze wsi Woli; Szewczyk Józef syn kolonisty z Odolan; Jan parobek z probostwa Babice; Wołkowski Franciszek mularz z Warszawy; Bezler Edward terminator kotlarz z Warszawy; Więckowski Ignacy, młynarczyk z Woli; Szymański Tomasz ogrodnik z Woli; Edmund Durszyński urzędnik z Komisyi Spraw Wewnętrznych.

Cena egzemplarza groszy 15.— Sprzedaje się na rzecz rannych Obrońców Ojczyzny.